

JEDNODNIÓWKA

z RYBNA

Wydanie specjalne czerwiec 2014

Jedyna taka w powiecie

dokończenie str. 5

Niewątpliwie to jedna z nowocześniejszych bibliotek w okolicy. Nie tylko będzie wizytówką gminy Rybno, ale i całego powiatu. A dzięki zaangażowaniu obecnej załogi Gminnej Biblioteki w Rybnie nowy obiekt będzie tętnił życiem i stanowił centrum życia kulturalnego lokalnej społeczności. Otwarcie biblioteki zaplanowano na 10 października.

Nowa biblioteka zyska nie tylko więcej powierzchni - (dotychczas mieściła się na 150 m, teraz będzie funkcjonować na 461 m), ale po zakończeniu inwestycji będzie można wreszcie złożyć wniosek o Certyfikat Biblioteki +. To renomowany znak jakości biblioteki publicznej przyznawany przez dyrektora Biblioteki Narodowej na wniosek Komisji powołanej przez Ministra Kultury. To dla kadry biblioteki sprawa bardzo istotna. Uzyskanie Certyfikatu wymaga spełnienia wielu kryteriów, takich jak choćby: wielkość i struktura księgozbioru, usługi imoferta dla czytelników/użytkowników, zakup nowości, lokal przystosowany dla niepełnosprawnych, wykwalifikowana kadra systematycznie się doszkalająca. No i oczywiście wszystkie zbiory udostępnione w katalogu online. Według Regulaminu przyznawania Certyfikatu Biblioteki + Biblioteka nowej generacji to nie tylko wypożyczalnia oraz czytelnia książek i czasopism. Nowoczesna biblioteka to także ośrodek nabywania umiejętności i nawyku korzystania z technologii informacyjno - komunikacyjnych. - W nowej siedzibie Biblioteki Publicznej gminy Rybno zapewnimy użytkownikom, również tym niepełnosprawnym, możliwości bezpłatnego korzystania z komputera z dostępem do katalogu online oraz do Internetu, a także drukarki, faksu i kopiarki. Bezpłatnie będzie do dyspozycji pracownia fotografii cyfrowej, studio dźwięku, strefa gier i filmu. Powstanie

Informatorium i Letnia czytelnia - wymienia Ewa Bojarowska, zarządzająca biblioteką w Rybnie.

Otrzymując Certyfikat Biblioteki + placówka dołączy do elitarniej grupy nowoczesnych bibliotek publicznych XXI wieku. Program Biblioteki+ jest szeroko wątkowym działa-

niem sprawiającym, że mieszkańcy dzięki wysiłkowi władz samorządowych i środkom ministerialnym otrzymują produkt wysokiej jakości w obszarze kultury. Dbałość o infrastrukturę jest równą dbałości o działalność biblioteki publicznej. Kolokwializm, ale warty w tym miejscu przytoczenia "Biblioteka

to nie tylko mury to przede wszystkim ludzie w niej pracujący i ludzie z niej korzystający". Dlatego tytuł tego projektu to "Biblioteka dla każdego. Budowa Gminnej Biblioteki Publicznej w Rybnie."

Z jakich projektów, wydarzeń jesteście najbardziej dumne jeśli chodzi o pracę w rybnowskiej bibliotece? - Trudno odpowiedzieć mi na to pytanie, wszystkie pozostawiły po sobie ślad w mojej pamięci. Wolałabym odpowiedzieć na łatwiejsze pytanie z czego jesteś najbardziej dumna jeśli chodzi o pracę w rybnowskiej bibliotece. Dzięki udziałowi w programie biblioteka zyska również na miarę XXI wieku wyposażenie i aranżację nowych wnętrz. Spójną, nowoczesną i w pełni dostosowaną do potrzeb użytkowników. - Nawiązaliśmy współpracę z Marleną Happach i to w jej Pracowni H2 powstał projekt aranżacji wnętrza biblioteki publicznej w Rybnie. Pięknie odczytała naszą ideę, którą propagujemy czytelnictwo w Rybnie. Klimat i atmosferę naszych działań zawarła w idei DRZEWA. To myśl przewodnia wystroju naszej nowej biblioteki. Jej inspiracją były grupy wiekowe użytkowników biblioteki i różnorodność naszej oferty. Parter biblioteki to: korzenie - trwanie, siła - dają nam ją seniorzy, to ich strefa. Różnorodność, nadzieję, kwiaty, owoce - to skojarzenia wiążące się z dziećmi i młodzieżą - w bibliotece I piętro. Pasje prowadzą nas na wierzchołek drzewa, w uniesieniu do chmur - w bibliotece poddasze przeznaczone na kolekcję zbiorów specjalnych i działania hobbystyczne - opowiada Ewa Bojarowska.



Bez naszego udziału, frekwencja nie spadnie z nieba!

Rybno na EuroWybory 2014

Według informacji Państwowej Komisji Wyborczej frekwencja w ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego wyniosła 23,82%. Pod względem okręgów wyborczych największą frekwencję w Warszawie - 23,11 %, najniższą w okręgu obejmującym woj. podlaskie i warmińsko-mazurskie - 14,30 %.

Jeśli chodzi o wyniki w powiecie to głosowano następująco: miasto Sochaczew 21,08% (6271 osób), gmina Brochów 13,87% (484 osoby), gmina Nowa Sucha 16,86% (869 osób), gmina Teresin 21,41% (1907 osób), gmina Sochaczew 18,25% (7917 osób), gmina Iłów 17,49% (871 osób), gmina Młodzieszyn 15,39% (690 osób).

W gminie Rybno frekwencja równała się 18,76%. Liczba wyborców uprawnionych do głosowania w naszym terenie to 2767 osób, głosowało 519. Liczba głosów ważnych - 498.

Niestety, Polska jest jednym z kilku państw w których frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego jest

najniższa.

W naszej gminie najwięcej głosów ważnych w liczbie 218, zdobył Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe, a w nim największe poparcie Mirosław Adam Orliński. Drugie miejsce zajął Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość- 164 głosy, zaś trzecie Nowa Prawica-Janusza Korwin-Mikke w liczbie 45 oddanych głosów, czwarte miejsce - Platforma Obywatelska - 30 głosów. W skali kraju wyniki wyborów różniły się następująco: Platforma Obywatelska - 32,8%; PIS 31.8%; SLD UP 9.6%; Nowa Prawica 7.2%; PSL 7%. Progu wyborczego nie przekroczyli :Europa Plus Twój Ruch 3.7%; Solidarna Polska 3.1%; Polska Razem 2.8%; Ruch Narodowy 1.5%.

W Parlamencie Europejskim po 19 mandatów zdobyli: PO i PiS, SLD - 5, Nowa Prawica - 4, a PSL - 4.

W 2014 nastąpiły zmiany dotyczące lokali wyborczych. I tak nową siedzibę Obwodową Komisji Wyborczej powołano w Zespole Szkół w Erminowie, lokal ten przystosowany dla osób niepełnosprawnych. Dwie siedziby zostały powołane



w Zespole Szkół w Rybnie, czwarta w Ochotniczej straży Pożarnej w Wężykach. Lokale wyborcze w dniu głosowania czynne były w godz. 7.00- 21.00.

M.M.

Rybno - moje miejsce na Ziemi

Co sprawia że miejsce w którym mieszkamy jest naprawdę nasze?

Mieszkam w Rybnie od zawsze. Nigdy nie dążyłam do tego, żeby żyć gdzie indziej. Wyjątkowość tego miejsca ma wiele aspektów. Najważniejszym z nich, a jednocześnie uniwersalnym dla wszystkich wyjątkowych miejsc na Ziemi, są ludzie którzy tu mieszkają. Uśmiechnięci, życzliwi, pełni ciepła. Z rozrzewnieniem wspominam chwile, kiedy jako dziecko idąc do tutejszej szkoły zawsze mogłam liczyć na uśmiech i dobre słowo sąsiadów bliższych i dalszych. Tym bardziej szkoda, że obecnie tak słabo się znamy, a najsmutniejsze jest to że nie próbujemy tego zmienić. Pod pretekstem braku czasu tracimy przez to ważną część włas-



nego człowieczeństwa. Chciałabym, aby moje dzieci mogły mieć udział w tworzeniu lokalnej społeczności, nie tylko w wymiarze administracyjnym, lecz także jak ja - w wymiarze duchowym.

Drugim bardzo ważnym aspektem, który sprawia, że Rybno jest dla mnie waż-

ne - są miejsca. Podczas spaceru ulicami można odkryć nie tylko perełki architektoniczne jak kościół czy pałac Zabłockich. Ale wiele drobnych miejsc przywołujących miłe wspomnienia. Dla mnie takimi miejscami jest aleja kasztanowa - miejsce romantycznych spacerów, stadion - który był (i być może będzie) miejscem wielu wydarzeń nie tylko sportowych, czy ulica Borowa - świetna do biegania czy jazdy na rowerze. Niepozorne - być może, a jednak ważne w kontekście wspomnień z nimi związanych. Trudno mi sobie wyobrazić, że mogłabym opuścić Rybno i myśleć o innym miejscu tak ciepło. Przeświadczenie o wyjątkowości Rybna sprawia, że jest to moje miejsce na Ziemi.

J. K.

Wydawca: Gminna Biblioteka w Rybnie

Adres: ul. Długa 20, 96-514 Rybno

Redagują: Katarzyna Kalisiak, Joanna Kantorska, Agnieszka Woźniak, Joanna Kacperska, Ewa Bojarowska, Małgorzata Malejka
bibliotekagm@wp.pl bibliotekagm@wp.pl

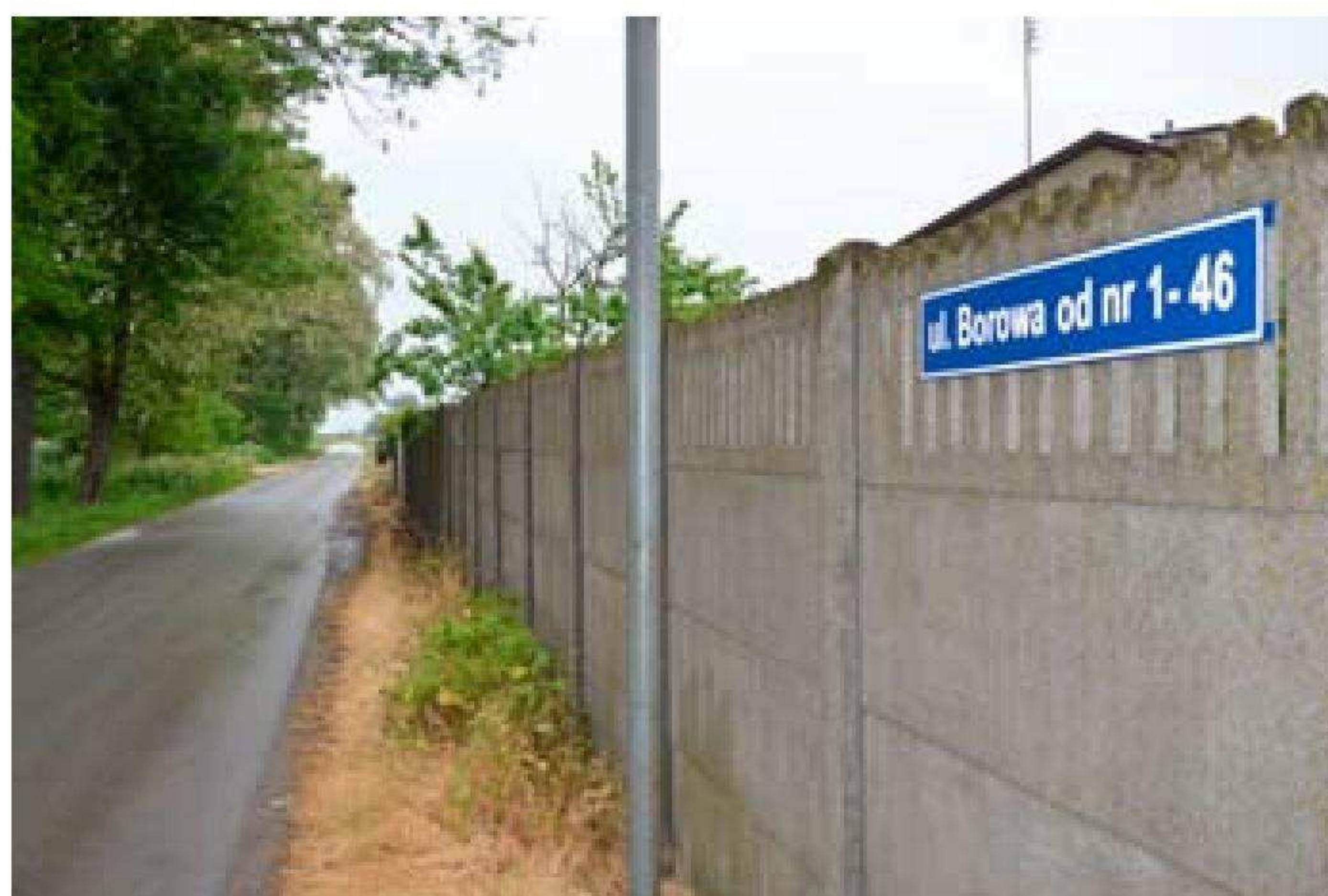
<http://www.rybno.waw.pl/biblioteka/>

Kurniki w Rybnie

30 kwietnia w Urzędzie Gminy w sali konferencyjnej odbyło się spotkanie dotyczące budowy kurników przy ulicy Borowej właśnie w Rybnie. Do spotkania doszło z inicjatywy radnych Henryki Jędrzejczak i Agnieszki Fidrych.

W spotkanie wzięli udział wójt Grzegorz Kropiak oraz urzędnicy referatu Rolnictwa i Gospodarki Komunalnej a także liczna grupa mieszkańców zaniepokojona przyszłością swoją i najbliższych. Głównego inwestora budowy kurników nie było na spotkaniu. Mieszkańcy są przeciwni kurników budowie, gdyż obiekt ma powstać w niewielkiej odległości od domków jednorodzinnych osiedla XXX-lecia,

szkoły i przedszkola. Ulica Borowa to teren przyszłościowy pod budowę domków jednorodzinnych. Spora część działek ma już doprowadzone media. Budowa kurników wiąże się więc z dużym nasileniem ruchu samochodów ciężarowych. Drogi są wąskie, nie przystosowane do jazdy ciężkimi samochodami i dużym zagrożeniem dla dzieci bawiących się na drodze osiedlowej. Bezustanny hałas związany z procesem inwestycyjnym i roznoszący się fetor, a także zagrożenie poprzez rozprzestrzenianie się wirusów



bardzo niepokoi mieszkańców. Po dość burzliwej dyskusji postanowili więc złożyć pisemny protest do wójta gminy w sprawie lokalizacji siedliska rolnego z przeznaczeniem na fermę drobiu. O dalszym przebiegu sprawy będziemy informować na bieżąco.

Agnieszka Woźniak



Dla kogo Orlik w Rybnie?

W grudniu 2012 roku w Rybnie został oddany do użytku kompleks boisk tzw. Orlik. Po blisko półtora roku użytkowania można pokusić się o pewne podsumowanie jego pracy.

Orlik w okresie wiosenno-letnim – w godzinach pracy szkoły jest użytkowany przez dzieci i młodzież Zespołu Szkół w Rybnie jako boisko szkolne. W godzinach popołudniowych, także w sobotę i niedzielę istnieje możliwość korzystania z kompleksu przez mieszkańców. Z Orlika mogą skorzystać wszyscy po telefonicznym lub osobistym uzgodnieniu terminu jak poinformował nas animator obiektu Radosław Ulicki. Dowiedzieliśmy się też, że boisko do piłki nożnej cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców gminy Rybno, a także gmin ościennych. Ponadto, na terenie Orlika odbywają się imprezy organizowane przez animatora obiektu, władze gminy oraz inne instytucje. W ostatnim czasie były to: Obchody Dnia Dziecka, Wiosenny turniej o puchar wójta gminy Rybno, turniej Coca-Cola Cup 2014 w kategorii dziewcząt i chłopców szkół gimnazjalnych, Turniej Piłki Nożnej organizowany przez Lokalną Grupę Działania „Ziemia Chełmońskiego” oraz Festyn Strażacki. Cieszy fakt, iż Orlik jest rzeczywiście użytkowany, martwi jedynie to, że obiekt nie jest wykorzystywany w pełni. O ile boisko do piłki nożnej jest regularnie użytkowane, o tyle

boisko wielofunkcyjne – służące m.in. do gry w tenisa ziemnego lub koszykówkę – jest użytkowane znacznie rzadziej. Podobnie sprawa się ma z rampą do jazdy na rolkach lub deskorolce, która należy do Orlika. Służy ona jedynie towarzyskim spotkaniom młodzieży. Analogiczne zastrzeżenia budzi ścieżka wokół rampy, której przeznaczenie trudno określić. Nawierzchnia, z której została wykonana ścieżka – kostka brukowa – uniemożliwia jazdę na rolkach, deskorolce, a nawet na rowerze. O większą uwagę prosi się także

cały teren wokół obiektu, włączając w to plac zabaw dla dzieci. Tym samym należałoby prosić władze Rybna, aby zadbały o stan i porządek na terenie kompleksu sportowo-rekreacyjnego, aby mógł być on wizytówką gminy.

Joanna Kacperska



Na ten temat mogę zagadać...

Od ilu lat jest pan związany ze strażą?

- Pierwsze kontakty moje - takie jeszcze nieśmiało to rok około 1966. Najpierw słycać syrenę, to trzeba zainteresować się tym co się dzieje. Jeszcze było za mało lat, by wejść do wozu strażackiego jadącego do jakiejś akcji. Później zaczęło się to przeradzać w pasję, gdzieś około 1968 r. Już jako młody chłopak zacząłem uczestniczyć w akcjach do wyjazdów jednostki w Rybnie. Straż w Rybnie dysponowała wtedy samochodem z demobilu amerykańskiego po II wojnie św. Samochód marki Chevrolet - to była atrakcja...

Czy było to marzenie małego chłopca?

- O tak, zdecydowanie. Jeszcze wtedy kilkuletniego chłopca, tak było w moim przypadku.

Proszę nam powiedzieć, na czym polega praca strażaka?

- Na to pytanie trzeba nieco szerzej odpowiedzieć. Na przestrzeni chociażby tych lat, w których ja jestem związany zawodowo ze strażą. Od 1971 początkowo pracowałem w zawodowej zakładowej straży pożarnej w Chemitexie, a od 1975 r. w Powiatowej Komendzie Straży Pożarnej w Sochaczewie. Mój pogląd jest nieco szerszy niż strażaka ochotnika. Mam skalę porównawczą jak to wyglądało i w strażach ochotniczych a jednocześnie zawodowych. Przez wiele lat działalność ochotniczej, jak i zawodowej straży sprowadzała się do gaszenia pożarów. To była jedyna praktycznie domena, jeżeli chodzi o działalność straży. Dopiero po latach zaczęły się preferencje zmieniać. W połowie lat osiemdziesiątych zaczął się pojawiać problem narastającego ruchu drogowego, z tym wiązało się coraz więcej wypadków na drogach i pojawiło się ratownictwo techniczne, ratownictwo drogowe. Zapoczątkowało również ratownictwo medyczne, bo zwykle jednostki straży były pierwszymi jednostkami, które zjawiały się na miejscu zdarzeń wypadków. Rozwinął się transport drogowy - dochodziło do wycieków zbiorników. Wtedy to zaczęło się pojawiać w jednostkach straży, ale tych zawodowych ratownictwo chemiczne, potem doszło ratownictwo wodne. Dziś, jeżeli chodzi o zadania straży to od tego

przysłowiowego "zdejmowania kotka z dachu" kończymy na wyspecjalizowanych akcjach ratowniczych, dotyczących ratownictwa wodnego, podwodnego, chemicznego. Jest to służba która w swoich zadaniach ma najwięcej elementów, które jest zobowiązana wykonywać.

Pamięta pan swoją pierwszą akcję w której uczestniczył?

- Tak. To była akcja związana z moim udziałem jako strażaka ochotnika. Pożar stodoły w Jeziorku, późna jesień, zimno, deszcz. Niestety jeśli chodzi o stodoły drewniane to nie dało się uratować nic. To, co się pali ważne jest dla właściciela którego to dotyczy żeby ratować, natomiast dla strażaków mniejszą wagę poświęca się tym co się pali, a ratować należy te budynki, które nie objęte zostały pożarem. Budynki drewniane trudno było uratować...

Czego nauczyła pana praca w straży?

- Najbardziej istotna rzecz to odpowiedzialność za innych. Zawód strażaka jest specyficzny, oczy muszą być dookoła głowy, decyzje podejmowane w ułamku sekundy. Człowiek spotyka się z bardzo drastycznymi sytuacjami i nie ma czasu na przemyślenia, czy decyzja będzie zła czy dobra. Zwykle każdy z nas stosuje jedną prostą zasadę: nawet zła decyzja podjęta jest lepsza niż brak decyzji. Złą można zawsze korygować.

Pełnię funkcję komendanta gminnego od 1971 roku a od 1994 jako strażak zawodowy w większości tych lat pracowałem jako dowódca zmian, z odpowiedzialnością za przeprowadzenie akcji pożarniczych tam, gdzie trzeba było i odpowiedzialnością za ludzi, którymi przyszło mi dowodzić. Zawsze trzeba było pamiętać, że przecież za każdym człowiekiem stoi rodzina, jego najbliżsi. Wśród strażaków krąży takie życzenie: ... tyle powrotów ile wyjazdów. Oprócz tej odpowiedzialności prawnej stoi odpowiedzialność moralna - chyba gorsza niż ta pierwsza.

Czy przez te lata pracy w zawodzie za-



Pan Mieczysław
na zdjęciu z żoną
Krystyną

uważył pan jakieś zmiany w straży?

- Zdecydowanie tak. Reguły kwalifikowania do zawodu obojętnie czy to zawodowi strażacy czy ochotnicy. Kiedyś wystarczyły tylko chęci. Teraz żeby być strażakiem ochotnikiem, który wyjeżdża do zdarzeń trzeba być odpowiednio przeszkolonym. Poza tym przeszkoleniem odbywają się różnego rodzaju kursy. Zakres szkoleń jest zmieniony diametralnie. Podobnie wygląda to w straży zawodowej. Oprócz badań lekarskich, są badania psychotechniczne.

Czy każdy może zostać strażakiem?

- Każdy kto ma ochotę, ale jeżeli chodzi o strażaka z uprawnieniami do udziału w akcjach ratowniczo gaśniczych, to tutaj pojawiają się pewne ograniczenia, badania, szkolenia itp.

Gdyby miał pan powiedzieć młodym ludziom jaką szkołę należy skończyć żeby zostać strażakiem?

- Marzenia dziecięce, jedni chcą być strażakiem inni kosmonautą. Do tego trzeba dojrzeć, decyzja musi być przemyślana. Odpowiadając na pytanie - co bym radził - przede wszystkim, żeby ta decyzja była podejmowana w sposób świadomy, bez emocji. Szkolnictwo dla strażaków zawodowych to są szkoły podoficerskie kształcące podstawową kadrę strażacką, ale są również szkoły pomaturalne kształcące aspirantów pożarnictwa. W tej chwili są dwie czy trzy takie szkoły w Polsce. Żeby podjąć pracę w Państwowej Straży Pożarnej potrzebne jest wykształcenie średnie.

Dziękuję za rozmowę.

rozm. M. Malejka

- Wychodzę z założenia, że biblioteka to takie miejsce, gdzie każdy, ale tak naprawdę każdy może, jeżeli tylko się odważy, czuć się bezpiecznie, przyjaźnie jak w domu, jak u siebie. W bibliotece w Rybnie aranżujemy przestrzeń publiczną przyjazną dla zabawy, rozrywki, nauki, poznania, działania i odpoczynku. Uważam, że bibliotekarz to raczej animator niż nauczyciel czy strażnik zbiorów. W naszej placówce kreujemy nowe potrzeby i staramy się jak najlepiej spełniać oczekiwania mieszkańców gminy wobec biblioteki. Powstanie miejsce publiczne przyjazne dla ludzi i tworzone przez ludzi. Biblioteka do wypełnienia treścią tych 461 m przygotowywała się gorliwie przez wiele miesięcy. Bibliotekarki brały udział w wielorakich konferencjach,

spotkaniach branżowych, uczestniczyły w szkoleniach, warsztatach, kursach. W nowej siedzibie znajdzie miejsce Grupa zabawowa dla dzieci i rodziców, Szkoła Rodzica, Rybnowski Patrol Książki, Drużyna Harcerska, Pogotowie Uczniowskie, spotkania w klubie seniora, mam, Biblioteczce Niedźwiadka, Dyskusyjnym Klubie Książki, scrablowym to w odpowiedzi na pytania mieszkańców. W planach jest Mała estrada i koncerty - bowiem placówka dostała w darze pianino (teraz jest poddane konserwacji - to zabytkowy instrument). Będą też projekcje filmowe, i noce w bibliotece, Zaczne lokum otrzymają regionalia i dynamicznie powiększająca się kolekcja zbiorów specjalnych: książki mówione, filmy, muzyka i gry planszowe.

- Dumna jestem, że coraz więcej ludzi rozumie naszą ideę, że biblioteka to placówka otwarta dla każdego w bardzo szerokim tego słowa znaczeniu. Jestem przekonana, że w bibliotece można robić wszystko, ponieważ książka daje takie obszary działania, inspiruje, wyzwala pokłady pozytywnej energii. Nasi użytkownicy to doskonale rozumieją i coraz liczniej korzystają z naszej oferty bardzo często wręcz proponując konkretne działania - reasumuje E. Bojaorowska.

A nam nie pozostaje nic innego jak zaprosić czytelników do Gminnej Biblioteki w Rybnie.

Zapraszamy do odwiedzin naszej strony www.rybno.waw.pl/biblioteka i www.facebook.com/GBP.Rybno tam umieszczamy na bieżąco wydarzenia biblioteczne.

Nieodkryta Biblioteka Aleksandryjska...

Lubię czytać książki

Zadaję sobie pytanie czy to coś dziwnego w ówczesnych czasach. Statystyki są nieubłagalne i mówią o ciągłym spadku czytelnictwa. Jednak ja mam nieco idealistyczną wizję świata, w którym każdy z nas przychodząc do biblioteki odnajduje książki dla siebie niczym wielkie dzieła z legendarnej biblioteki aleksandryjskiej.

Jestem czytelniczką mojej Gminnej Biblioteki w Rybnie. Na tle powiatu sochaczewskiego jest to dobrze zaopatrzona biblioteka. Na 100 mieszkańców przypada 400,52 woluminów. Cieszy także liczba zakupionych nowości wydawniczych, która jest najwyższa w powiecie. 17,40% mieszkańców gminy Rybno jest zadeklarowanymi czytelnikami, co daje nam II miejsce po bibliotekach sochaczewskich. Zanotowany jest natomiast niewielki spadek wypożyczania książek. Dlatego apeluję do wszystkich cytatem „Sama karta czytelnika nie czyni z nas ludzi czytających książki”. Więc zachęcam do częstszych odwiedzin biblioteki i odnajdywania dla siebie nowych książek. Panie bibliotekarki są ciepłe, uśmiechnięte i zawsze dla wszystkich życzliwe. Z miłą chęcią prowadzą nas po labiryncie bibliotecznych półek. Nie tylko inspirują do wypożyczania książek, lecz także realizują szereg projektów uspołeczniających mieszkańców. Zainteresowanych odsyłam na stronę internetową biblioteki. Bądźmy uważni, bo być może jakaś książ-

ka wpłynie na naszą podświadomość i znajdzie nas sama jak tomy z „Cmentarza zapomnianych książek” - Carlosa Ruiza Zafona. To zresztą jeden z moich ulubionych pisarzy. „Gra anioła”, „Cień wiatru” czy „Książę mgły” to powieści wprost zachwycające i godne nieprzespanej nocy. Uwielbiam książki, które od początku biorą monopol na całą moją uwagę i w rezultacie przenoszą mnie w czasy, miejsca, sytuacje widziane oczami autora. Książka „Obietnica anioła” - Frederic Le Noir, Violette Cabesos odkryła dla mnie piękne miejsce na ziemi o bogatej historii religijnej i kulturalnej. Jest to sanktuarium Michała Archanioła w południowo-zachodniej Normandii (Mons Sancji Michaeli). Książka idealna na wakacje, gdy od siebie i od literatury wymagamy nieco mniej. W chwili obecnej kończę obszerną powieść historyczną pt. „Legion” - Elżbiety Cherezińskiej. Książka ta opisuje dzieje żołnierzy i cywilów polskich z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej aż do połowy 1945 r. Z chwilą wyboru tej książki, notabene - polecanej przez nasze panie bibliotekarki, targały mną obawy, że będzie to książka z ogromnym ciężarem patosu i śmierci rozlanej na wszystkie strony w czarnym kotle wojny. Autorka podkreśla zgoła inny aspekt wojny - opisuje losy brygady świętokrzyskiej, najwyższej formacji woskowej NSZ, która nie poddała się nikomu, zarówno ideologicznie jak i fizycznie. Maj 1945 r. był dla nich końcem wojny tylko z jednym wrogiem. Dru-

gi schował ich ojczyznę pod pancernym szkłem komunizmu. Historia już pokazała jak długo to trwało. Obecnie cieszymy się z 25-lecia wolności w Polsce. Lecz na naszych oczach granice sąsiedniej Ukrainy są przesuwane za sprawą wirtualnych bytów w nieokreślonych bliżej nikomu mundurach. Czyżby kurtyna propagandy i zakłamania byłego ustroju znów opadała na Europę? Odpowiedzi szukajmy w historii, chociaż teraźniejszość budujemy sami. „Legion” dobrze by było włączyć do kanonu lektur szkolnych. Każdy młody człowiek po przeczytaniu tej książki chciałby na pewno zawsze powiedzieć, że problem komunizmu dla niego nie istnieje. Odwiedzajmy nasze biblioteki także z dziećmi. Czytając im lub nawet omawiając ilustracje rozbudzamy wyobraźnię, słownictwo w naszych pociechach. Niech książek w naszych domach będzie dużo a chociaż tyle samo co zabawek (których najczęściej kupujemy za dużo). Wtedy dla dzieci i nas samych książka będzie czymś naturalnym a nie zakurzonym indywidualium. Z miłą chęcią czytamy kolorowe pisemka z życia gwiazd, oglądamy seriale lub co gorsze zatracamy się w wirtualnym świecie znajomych lub gier komputerowych. Nie komercjalizujmy naszego umysłu, dajmy mu czytać, myśleć, wnioskować i po prostu się rozwijać. Każda książka coś w nas zostawia z zamyślnością i światopoglądem autora (nawet pisana przez celebrytów). Jednak wybierajmy rozsądnie i z pewną dozą przewidywalności to, co jest dla nas dobre. Po prostu bądźmy gwiazdami i czytajmy książki. Do zobaczenia w bibliotekach, drogi potencjalny czytelniku.

Katarzyna Kalisiak

Inspiracje na wakacje

Wakacje coraz bliżej, czas pomyśleć o wyjeździe z rodziną. Niestety, często nie możemy zaplanować urlopu, lub odłożyć większej sumy na wczasy. Ale wystarczy się dobrze rozejrzeć, poszperać w Internecie lub popytać znajomych, aby spędzić ciekawie czas w interesującym miejscu. Ważniejsze od pieniędzy i czasu są dobra organizacja oraz odrobina kreatywności. „Jeśli coś jest dla Ciebie ważne, znajdziesz sposób, jeśli nie, znajdziesz wymówkę”.

Okolice Rybna obfituje w mniejsze lub większe atrakcje, ale perspektywa kolejnej wyprawy do Żelazowej Woli, na sochaczewskie podzamcze czy do pałacu w Nieborowie nie jest zbyt kusząca. Warto wybrać mniej popularne, a bardzo malownicze kierunki. Miejsca które polecam na jednodniowe wycieczki są odległe o 20 – 40 km, a bilety wstępu są tanie.

Oporów to wieś słynąca głównie z XV-wiecznego zamku, który w dobrym stanie przetrwał zawieruchy historii. Na wyspie otoczonej fosą znajduje się rezydencja rycerska, do której prowadzi drewniany most. Niezmienione wnętrza przenoszą zwiedzających w odległe czasy za sprawą wyposażenia, które oddaje pierwotne przeznaczenie sal. Dodatkową atrakcją jest przewodnik w stroju szlacheckim, od którego można usłyszeć legendę o romansie kasztelanki i zakonnika z klasztoru Paulinów. Ich historia



kończy się tragicznie, a bląkającego się ducha pani zamku można podobno czasem zobaczyć.

Park romantyczny w Arkadii jest znacznie bliższy i równie godny uwagi. Jego początki sięgają końca wieku XVIII, powstał z inicjatywy Heleny Radziwiłł. W ogrodzie znajduje się mnóstwo budowli, wpisanych do rejestru zabytków: Domek Gotycki, Łuk Kamienny, Dom Murgrabiego, Akwedukt i wiele innych. W Świątyni Diany można obejrzeć kolekcję sztuki antycznej i wszelkiego rodzaju „starożytności”. Przez park przepływa rzeczka, tworząca staw z dwoma wysepkami. Sentymentalna architektura, ruiny, buj-

na roślinność, stare drzewa i wijące się ścieżki tworzą urokliwe zakątki, miejsca do zadumy i odpoczynku. Całość spowija aura tajemniczości. Doskonałe miejsce na piknik.

Cofnąć się w czasy wsi XIX-wiecznej można odwiedzając skansen w Maurzycach tuż za Łowiczem. Wieś przywodzi na myśl Lipce z „Chłopów” W. Reymonta. Na terenie kilkunastu hektarów zgromadzono około 40 obiektów: chałupy, stodoły, obory, wiatrak, kościół, szkoła. Założenie wygląda bajkowo dzięki kolorowym, drewnianym elewacjom, malutkim ogródkom, strzechom. Dziś już nie spotyka się takich perełek na co dzień. Wszystkie budynki wyposażone są w przedmioty użytkowe ze wspomnianego okresu. Warto zobaczyć, jak niegdyś ludzie żyli i pracowali na wsi. Tak niewiele dzieli nas od tamtych czasów, a postęp jest nie do opisanego. Dodatkową atrakcją są liczne prezentacje i warsztaty z garncarstwa, hafciarstwa i papieroplastyki. Można spróbować swoich sił w tych dziedzinach i nabyć wycinanki z których słynie okolica.

Zostając w podobnym klimacie o zabarwieniu historycznym, wypada wspomnieć o pałacach w Guzowie, Kiernozi i Walewicach, czy zamku w Piątku. Odwiedzając podobne miejsca fundujemy sobie ciekawą lekcję historii, poznajemy obyczaje, kulturę, namacalną przeszłość. Nie trzeba planować wielkiej wyprawy, aby wakacje były niezapomniane. Najważniejsze to nie zasiedzieć się w domu. Satysfakcja ze zwiedzania wg. własnego pomysłu zachęca do poszukiwania nowych celów i budzi ciekawość świata.

Joanna Kantorska

Jestem patriotką

Co to właściwie ten patriotyzm? Czy ja jestem patriotką i co robię aby nią ciągle być? Co to właściwie ten patriotyzm? Zaczę od wyjaśnienia.

Otóż, jeśli zajrzemy do wikipedii, odnajdziemy następujące wytłumaczenie słowa Patriotyzm : (łac. patria,-ae = ojczyzna, gr. patriates) – postawa szacunku, umiłowania i oddania własnej ojczyźnie oraz chęć ponoszenia za nią ofiar; pełna gotowość do jej obrony, w każdej chwili. Charakteryzuje się też przedkładaniem celów ważnych dla ojczyzny nad osobiste, a także gotowością do pracy dla jej dobra i w razie potrzeby poświęcenia dla

niej własnego zdrowia lub życia. Patriotyzm to również umiłowanie i pielęgnowanie narodowej tradycji, kultury czy języka. Patriotyzm oparty jest na poczuciu więzi społecznej, wspólnoty kulturowej oraz solidarności z własnym narodem i społecznością.

Jak się ma to do mojej osoby?

Otóż myślę, że patriotką jestem. To nie jest takie proste być nią, ale zawsze warto. „Czuję coś w dołku” słuchając naszego hymnu, spoglądając na wciąganie na maszt naszego sztandaru, rozmawiając po polsku. Czuję się silnie związana z samym krajem, jego kulturą i tradycją. Kocham swoją Ojczyznę, ale czy jestem

w stanie dla niej poświęcić swoje życie? Tego nie potrafię powiedzieć w 100%. Żyjemy w czasach, w których nie mamy zawieruch wojennych, nie zostaliśmy poddani walce o naród, więc trudno jest mówić: gotowa jestem oddać życie za Ojczyznę... Na co dzień dbam o pomysłowość i dobre imię swojego kraju i narodu. Dbam o symbole narodowe, takie jak flaga, godło i hymn swojej ojczyzny. Jestem dumna z rodaków, którzy odnoszą sukcesy. Nie wstydzę się bycia obywatelem swojej ojczyzny i przynależności do swego narodu.

Myślę, że kochając swoją małą ojczyznę, pracując z oddaniem i poświęceniem dla niej i dla jej mieszkańców daję dowód tego, że jestem Patriotką. I dobrze mi z tym!

M.M.

Pałac Zabłockich zamknięty dla mieszkańców?

Brama prowadząca na teren parku otaczającego pałac z reguły jest zamknięta. Wiele osób deklarujących chęć obejrzenia zabytku twierdzi, że jest niedostępny dla zwiedzających. Czy tak jest rzeczywiście? Jakie tajemnice kryje stary parkan na końcu zabytkowej Alei Kasztanowej?

Dziś pałac w Rybnie jest siedzibą Oddziału Muzeum Archeologicznego w Warszawie, pełni funkcje pracowni i magazynów. Zgromadzone tu zbiory archeologiczne są prawdopodobnie jednymi z największych w Polsce.

Pałac w stylu klasycystycznym powstał w pierwszej połowie XIX wieku. Masywna bryła budynku na planie prostokąta jest urozmaicona centralnym ryzalitem oraz portykiem, wspierającym na kolumnach taras. Wokół pałacu rozciąga się park krajobrazowy, ze stawem i wyspą. Najbardziej znanym właścicielem był Cyprian Zabłocki, od którego niefortunnych perypetii pochodzi powiedzenie: „wyjść jak Zabłocki na mydle”.

Mury zabytku stosunkowo często sta-



nowią uroczystą oprawę dla gminnych wydarzeń kulturalnych. Z ostatnich ważnych imprez należy odnotować wernisaż miejscowej malarki Z. Kisiołek, jubileusz Dyskusyjnego Klubu Książki, spotkanie autorskie z Jarosławem Kretem, spotkanie z charyzmatyczną psycholog Iwoną Majewską Opiełką, prowincjonalia liturgiczne, wystawę starej fotografii. Wszystkie spotkania miały charakter otwarty. Park w okresie letnim jest odwiedzany przez maluchy ze szkoły, a bibliotekarki urządzają ogniska i „bibliorille” dla czytelników. Odwiedzając obiekt przy takich okazjach, wynosi się podwójną korzyść: oprócz godnych uwagi doznań kulturalno-artystycznych, także pozna-

nie dziedzictwa historycznego. Jak wiadać inicjatyw otwierających pałac dla mieszkańców nie brakuje. Informacje o najbliższych wydarzeniach można znaleźć na stronie internetowej: www.rybno.waw.pl/biblioteka oraz na profilu Biblioteki Gminnej na facebooku.

Z czego wynika przekonanie, że pałac jest poza zasięgiem dla mieszkańców gminy? Trudno dociec. Po raz kolejny do problemu odniósł się Adam Kulesza, kierownik muzeum: - Głównym powodem ograniczenia swobodnego wstępu na teren Oddziału jest działalność, którą prowadzimy. (...) W dużej mierze ma ona charakter naukowo-studyjny, co wpłynęło na organizację miejsca.

Potwierdził też nam, że nikt chętny nie zostanie odesłany z kwitkiem, wskazał elastyczne formy kontaktu: telefon, e-mail, zapytanie przy bramie. - Dla wszystkich zainteresowanych zawsze mamy czas i serdecznie zapraszamy – dodaje Adam Kulesza.

Okazuje się, że jeśli się chce to można odwiedzić pałac w Rybnie bez trudu.

Joanna Kantorska

Przyrodnicza pustynia

Wiele ogrodów staje się przyrodniczą pustynią. Są więc często trawniki, które jednak trzeba często kosić!, i dużo krzewów iglastych zamiast liściastych (zapewne z powodu corocznego obowiązkowego sprzątania opadłych liści). Często też rosną rośliny ozdobne obce naszym rodzimym gatunkom pszczoł. Nie są to też warunki sprzyjające zasiedleniu się wielu drobnych, pożytecznych organizmów. Tymczasem w prosty sposób można stworzyć wspa- niałe i pełne życia ogrody.

Bez wątplenia musi być pięknie i pożytecznie. W części ozdobnej i rekreacyjnej tło może stanowić trawnik. Błędem są jednak częste jego przenawożenia i nadmierne zwalczanie chwastów herbicydami. Na jego obrzeżach warto zaplanować rabaty ozdobne z pachnących, lecz wymagających róż. Rosnąć tam może także lawenda, szalwia, goździki, bratki, cynie, astry lub mieczyki. Sadźmy rośliny miododajne. Dzikie pszczoły, które są wspańiałymi zapylaczami, zachęcą do zamieszkania obecne w ogrodzie wiązki

trzciny lub podziurawione klocki drewna. Warto też zaplanować kilka krzewów liściastych takich jak forsycje, jaśminowce, tawuły czy klony palmowe. Ogród wzbogaci też skalniak. Kompozycja ta może być zmienna w czasie i przestrzeni, twór w zasadzie nieskończony. Możemy zaaranżować tam np. wieloletnie rojniki, ozdobne trawy, hosty czy juki karolińskie. Kameralności naszemu ogrodowi nadadzą iglaki posadzone w żywopłot (tuje, cyprysy) lub z liściastych np. leszczyna. Zbyt rozpasane trawniki zabierają miejsc, które można przeznaczyć na produkcję owoców i warzyw. Sadźmy więc jabłonie, grusze, czereśnie, śliwy i wiśnie. Wybierajmy odmiany amatorskie, które nie wymagają tak intensywnej pielęgnacji jak odmiany towarowe. Wśród krzewów owocowych warto tak dobierać gatunki i odmiany, aby ich pora dojrzewania przesunięta była w maksymalnie długim czasie. Można zaplanować np. 2 odmiany agrestu, 3 porzeczki (białą, czerwoną i czarną), 2 odmiany jagody kamczackiej (dla lepszego owocowania).. Na kwaśnym podłożu można posadzić borówkę



amerykańską. W pobliżu granicy ogrodu można przeznaczyć miejsce na uprawę malin (odmiana Polana). Warto też znaleźć miejsce na wytrzymała na mróz i suszę winorośl o nazwie Zilga. Smacznym owocem musi oczywiście wtórować warzywnik. Posiejmy nasiona rzodkiewki, sałaty, kopru, marchwi, pietruszki, ogórków czy buraków ćwikłowych. Z rozsady możemy posadzić pomidory, kapusty (włoskie, czerwone czy odmianę Kamienną Głowę dobrą do kiszenia). Będziemy mieli ekologiczne i świeże warzywa na nasz stół o każdej porze. Wkrótce przekonamy się, że użytkując tak ogród z pewnością będziemy czuli się zdrowsi, szczęśliwsi i zdecydowanie nie będą to nudne ogrody.



ROZPRACUJTO Z BIBLIOTEKA



bookznami.pl

2014 SEKUND
czyli 33 minuty i 34 sekundy
DZIENNIE

Tyle czasu potrzebujesz by w rok przeczytać
36
300-stronicowych książek
To więcej niż czyta 99% Polaków.
Dasz radę? :)



Czas na rower

Maj to czas Maryjny. Wsiadając na rower warto z folderem pt. „Krzyże i kapliczki przydrożne gminy Rybno .Historia i legendy” zwiedzić ciekawe zakątki w gminie Rybno. Na początek należy odwiedzić Gminną Bibliotekę Publiczną mieszczącą się w Urzędzie Gminy Rybno przy ulicy Długiej 20 i wypożyczyć folder. Biblioteka jako pierwsza z powiatu sochaczewskiego wydała właśnie taki folder poświęcony przydrożnym kapliczkom i krzyżom. Folder ten zawiera piękne fotografie kapliczek i krzyży oraz krótkie prawdziwe historie związane z powstaniem danej kapliczki i krzyży na terenie gminy Rybno. Dowiemy się też, jakie są początki samej wsi oraz rybnowskiej parafii. A dla miłośników turystyki rowerowej zostały opracowane trasy rowerowe. Zbliżył się czas wakacyjny to dobry czas na spacer z całą rodziną gdzie pozwoli na odkryć i zachować uroki zakamarków rybnowskiej ziemi.

Agnieszka Woźniak

